

Pusta baśń

■ „Burza” Adama i Jarosława Kilianów

Po „Burzy” Warlikowskiego oraz „Morzu i zwierciadle” Grzegorzewskiego, spektakl Kiliana to krok w tył. Jakby artyści z Polskiego nosa z teatru nie wystawiali, żeby sprawdzić, czy tam na zewnątrz coś się czasem przez lata nie zmieniło.



Olgiert Łukaszewicz jako Prospero i Magdalena Smalara w roli Mirandy

Zyga Węgr 13.10.03

16

IZA NATASZA CZAPSKA

Wbiega młoda, urodziwa dziewczyna i recytuje natchniona, jak w szkole uczyli, tekst Ariela. „Na królewski statek spadłem i siałem płomienistą grozę” – dudni wzniosłe. Druga Eichlerówna. Tyle że powinna być Małgorzata Lippman i im szybciej nos z Polskiego wystawi, tym lepiej.

Czar i nadzieja na nowe odczytanie „Burzy”, oryginalną inscenizację, pryska więc już w pierwszej chwili, a gdy na scenie pojawia się szarpany wichrem okręt i aktorzy gibają się miarowo, że niby statkiem tak rzuca, to już wiadomo, co będzie grane. Będzie grana baśń. Z całym przypisanym jej sztafażem, kostiumami z atla-

su, kurzem 90-letniej sceny. Baśń, czyli głód. A pod nią próżno szukać głębszych sensów. Zastąpiła je pełna roznachu, wysmakowana scenografia Adama i Jarosława Kiliana. Potrąskane drzewa, teatr cieni, balwany morskie. Piękne to i naiwne. Tam jednak, gdzie u Szekspira mowa o sile miłości, żądzy władzy, sztuce przebaczenia, o pełnej zwątpienia zgodzie na świat, o odchodzeniu i samotności, tam u Kiliana zionie pustką.

W najważniejszych scenach, pierwszej rozmowy Prospera z Mirandą czy w wielkiej scenie przebaczenia oprawcom, są tylko puste gesty i frazy, które natychmiast zabiera wiatr od morza.

Nie ma w tym spektaklu przykuwających uwagę ról. Poprawna do

mdłości jest Magdalena Smalara jako Miranda, podobnie Kacper Kuśzewski jako Ferdynand. Leszek Teleszyński, Janusz Zakrzewski, Krzysztof Kumor z gracją obnoszą szykowne wdzianka nic poza tym do spektaklu nie wnosząc. Jak to możliwe, że nawet w scenie po cudownym ocaleniu, która skrzac się od błyskotliwych, ciętych kwestii, obliczona jest wyraźnie w tym przedstawieniu na śmiech widzów, tak doświadczeni aktorzy nie są w stanie wywołać u publiczności żywszej reakcji?

Jedyną wyraźnie zarysowaną opozycją jest relacja Prospero – Kaliban (Michał Maciejewski). Olgiert Łukaszewicz zdaje się grać ironicznego, zdystansowanego do wypracowanego niegdyś idealistycznego świata

wartości, inteligenta. Świadomego przegranej wobec obecnej, siernieżnej i prostackiej rzeczywistości, której ton nadają ogoleni na zero, agresywni jak Kaliban – kibole, blokersi, dresiarze. Nieco to natrętne, ale na tle baśniowej historyjki do przyjęcia. Łamana bez emocji pałeczka Prospera to gest całej generacji, która utraciła wiarę w siłę słowa, sztuki, wyższość kultury nad naturą. Wypalony, zgorzkniały mag odchodzi boso, w rozciągniętym swetrze, z lekturą z młodości pod pachą. Nowy wspaniały świat zostawiając Kalibanom. □

WILLIAM SZEKSPIR „BURZA”
REŻ. JAROSŁAW KILIAN
TEATR POLSKI,
PREMIERA 9 MARCA 2003